Nr. 271 Kraków, środa 4 grudnia 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.
Cena numeru pojedynczego 26 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca; bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Szczegóły ataku endeckiego na siedzibę rządu.

Pogromy w Pradze. — Walka o Konstytuantę w Niemczech.

Odroczenie nadzwyczajnego Kongresu.

Komitet wykonawczy PPSD. na posiedzeniu z dnia 2 grudnia uchwalił odroczyć nadzwyczajny Kongres, zwołany do Warszawy, ze względu na rozpoczęty ruch wyborczy do sejmu ustawodawczego.

Wobec tego zawiadamia się wszystkie organizacye partyjne, aby nie wysyłały delegatów na nadzwyczajny kongres, lecz rozpoczęły bezzwłocznie akcyę wyborczą według okólnika rozesłanego równocześnie.

Kraków, dnia 3 grudnia.

Klemensiewicz. Englisch.

Dyktatura czy Konstytuanta?

KONFLIKTY W RUCHU ROBOTNICZYM.

Rewolucya niemiecka, wymiótłszy z państwa korony królów i książątek i ugruntowawszy władzę ludu, stanęła przed nowem zagadnieniem wyłonionem z faktów dokonanych:

w jaką formę politycznego ustroju ma się wcielić młoda republika?

Oczywiście republika jest założeniem, którego nikt nie ośmiela się podważać, a olbrzymia większość narodu stoi na jej gruncie. Lecz kwestyą, wywołującą obecnie w Niemczech zamęt i coraz ostrzejsze starcia poglądów jest, czy ta republika ma się oprzeć na prawnopaństwowej, woli całego narodu stworzonej, konstytuancie, czy też ma być poddana absolutnej władzy tych, którzy ją zbudowali i którzy siłą rzeczy objęli ster rządów, Radom robotniczym i żołnierskim, dyktaturze proletaryatu?

Konstytuanta czy dyktatura proletaryatu — oto hasła, pod jakimi obecnie w Niemczech zgrupowały się dwa wrogie sobie obozy.

Takie ścieranie się pojęć republikańskich nie jest zresztą niczem nowem w dziejach rewolucyi. Nie sięgając dalej wstecz, widzimy w komunie paryskiej r. 1871 próbę stworzenia dyktatury proletaryatu, przeciwstawiającej się republice burżuazyjnej; toż samo obserwowaliśmy po wybuchu rewolucyi rosyjskiej, gdzie z październikowym zamachem bolszewików dyktatura proletaryatu stała się ciałem i stosowaniem teroru, którego pierwszym wyrazem było rozpędzenie konstytuanty, stara się narzucić wolę swoją przeważającej większości narodu.

Republikańskie Niemcy są obecnie terenem tego samego procesu. Zdobycze rewolucyjne dla pewnego najradykalniejszego odłamu grup lewicowych przedstawiają się jako nieistotne, jeśli nie skoncentrują się w fakcie dyktatury proletaryatu. Ideologia, najpewniej z najczystszych wychodząca źródeł lecz

nie licząca się z możliwością praktycznego zastosowania i utrwalenia głoszonych haseł,

staje do walki z trzeźwym niemieckim zmysłem, który każe niemieckiemu narodowi odrzucać poglądy, zmierzające do najkompletniejszego przewrotu stosunków politycznych a zwłaszcza społecznych. Nie mówi się tu o burżuazyi niemieckiej i wogóle wszelkich reakcyjnych żywiołach, które w cichości ducha marzą o powrocie monarchii lecz o większości społeczeństwa, stojącej na gruncie republiki demokratycznej. Obóz liberalny i

obie frakcye socyalistyczne — tak frakcya większości jak i „niezależnych" dążą do zwołania konstytuanty,

któraby utrwaliła władzę ludu i tej władzy nadała sankcyę moralną. Bo że w konstytuancie niemieckiej znajdzie się większość republikańska i ludowa — zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Niemcy jako naród — a tak samo wszystkie inne, kształtujące dopiero swój polityczny byt narody — widzą w istniejących obecnie stosunkach w Rosyi odstraszający przykład. Taki **Kautsky,** najwybitniejszy przedstawiciel szkoły marksistów, zwalcza gwałtownie dyktaturę proletaryatu w zastosowaniu jej przez bolszewików. W broszurze, omawiającej to, wykazuje, że próba zastąpienia demokracyi przez dyktaturę, równouprawnienia wszystkich przez przywileje robotników i żołnierzy, że próba zaprowadzenia wszechwładzy robotników przy pozbawieniu praw politycznych drobnego mieszczaństwa i chłopów,

doprowadzić może tylko do krwawych wojen domowych,

a tem samem uniemożliwić zorganizowanie społeczeństwa w duchu prawdziwie socyalistycznym.

Na razie w Niemczech — a właściwie w Prusiech

włada wykonująca dyktaturę berlińska Rada Robotników i żołnierzy,

złożona z 24 członków. Obecnie stosunki przedstawiają się tak, że radykalni wyznawcy bezwzględnej dyktatury proletaryatu (z Liebknechtem i Różą Luksenburg na czele pragną zwołania wielkiego zgromadzenia delegatów wszystkich Rad R. i Ż. całych Niemiec i utworzenia centralnego komitetu wykonawczego, dzierżącego rządy. Podobnie jak bolszewicy rosyjscy, nie chcą oni dopuścić do zwołania konstytuanty. Lecz zwarta większość socyalistyczna, rozumiejąc, czem to grozi przyszłości Niemiec — tak pod względem zewnętrzno-politycznym jak i ekonomicznym, przeciwdziała tej krańcowej radykalizacyi i przeciwstawia jej

konstytuantę, która da rząd ludowy, oparty o prawo

i z niego czerpiący swą siłę.

Lud nie lęka się konstytuanty,

bo wie, że ona, oparta na jak najszerszej najbardziej demokratycznej ordynacyi wyborczej, będzie wyobrazicielką większości narodu a więc, że on, tj. lud będzie miał w niej głos rozstrzygający.

Lud polski — robotnik i chłop — pragnie nie tylko zdobycia ale i **utrwalenia** zdobytych praw, pragnie zorganizowania życia społecznego i wprowadzenia w życie haseł socyalistycznych. Lecz dlatego właśnie

nie wyciąga ręki po dyktaturę tak, jak wyciągnęli ją bolszewicy rosyjscy.

On wierzy, że bez zdobywania dyktatury

władzę miarodajną da mu konstytuanta,

Sejm polski, do którego z wyborów, z wolnej woli narodu wejdzie w przeważającej większości. Dlatego z spokojną wzgardą odrzuca oszczerstwa swych wrogów, czystą, legalną jego walkę o należne prawa piętnujących wszelkimi sposobami.

Wyjaśnienie.

Doszło do naszej wiadomości, że p. Głąbiński na publicznem zgromadzeniu we Lwowie wśród ataków na rząd polski i socyalistów zaatakował także tow. Diamanda. zarzucając mu, że sprzeciwiał się w P. K. L. oswobodzeniu Lwowa.

Wobec tego oświadczamy, że na posiedzeniach P. K. L. w sprawie Lwowa stanowisko przedstawicieli naszej partyi było zupełnie zgodne i jednolite. **Tak tow. Diamand jak i wszyscy inni mowcy socyalistyczni żądali, by usilnie starano się o zgodne załatwienie sporu z Rusinami,** o ile możności unikania walki zbrojnej, nikt zaś z nas a zatem i tow. Diamand nie wypowiedział się przeciw odsieczy Lwowa. Żałujemy, że **poufność** obrad nie pozwala nam na opublikowanie przebiegu dyskusyi, stwierdzamy jednak. że termin odsieczy zależał nie od uchwał P. K. L., lecz od decyzyi władz wojskowych.

Dr. E. Bobrowski. Z. Klemensiewicz.
Dr. A. Müller.

Inteligencya Krakowa przeciwko endecyi.

WIEC LIGI NIEZAWISŁOŚCI.

Wczoraj wieczór do godz. 11 i pół trwał burzliwy wiec inteligencyi w „Sokole", zwołany przez Ligę niezawisłości, stojącą, jak wiadomo, na stanowisku postępowem pod względem społecznym i politycznym.

W kołach endecyi i klerykalnych popłoch. Ostatnia rzekoma domena endecyi — inteligencya — może być stracona. Wśród robotników, jak wiadomo, endeków niema. Chłopi (zjazd tarnowski) nie chcą nic mieć z endecyą do czynienia. Więc jeśli pokaże się, iż nawet wśród inteligencyi rzekome wpływy są — fantazyą...

Zmobilizowali więc endecy wszystkie swe siły. Obsadzili środek sali (bardzo silnie natłoczonej) swoją bojówką i zdecydowani byli widocznie albo wybrać własne prezydyum i przeprowadzić własne rezolucye (oczywiście przeciwko rządowi ludowemu), albo przynajmniej **wiec rozbić.**

Nie udało się ani jedno, ani drugie.

Inteligencya krakowska udowodniła wczoraj, iż w swej ogromnej większości **bynajmniej nie ma żadnej chęci wprządz się w rydwan reakcyi politycznej lub klerykalizmu.** Wyzyskiwana, zubożała, stojąca nieraz wprost w obliczu śmierci z wycieńczenia (drobny urzędnik, nauczyciel), zrozumiała inteligencya, **że miejsce jej polityczne i społeczne obok chłopa i robotnika, w szeregach ludu** pracującego. Toteż stanęła gremialnie za rządem ludowym i jego programem.

Charakterystyczne, jaką ogromną popularność — mimo endecko-klerykalnej agitacyi — posiada **imię Piłsudskiego w szeregach inteligencyi.** To imię wywoływało burzę oklasków i uspokajało najbardziej roznamiętnionych.

Już podczas przemówienia pierwszego mowcy (dra Raabego) endecy zaczęli bez żadnej widocznej przyczyny wyprawiać swe burdy. Skończyło się na tem, że kilku najbardziej zaangażowanych awanturników z bojówki endeckiej wyprowadzono...

Endecy zacisnęli zęby — i czekali lepszej sposobności. Następny mowca dr Prager chciał krytykować politykę wodzów politycznych zaboru pruskiego i brak stanowczości (obecnie) w walce z prusactwem. Tu dopiero endecy mieli, jak to Niemcy mówią, „Fressen".

— Precz z nim! Obraża Poznańskie! Obraża zabór pruski!

A inni endecy dodawali:

— Niech prezydyum udzieli nagany! Inne prezydyum! Nie pozwolimy dalej mówić! i t. d.

Burda trwała przez kwadrans. Demagogia pociągnęła wprawdzie część zebranych, lecz ogół chciał

dalszych spokojnych obrad i wiecu nie udało się zerwać!

Przemawiali dalej pp.: Lipiński, Radlińska, Czaki, dr Miller, W. Szymanowska. Z endeków i klerykałów pp.: Skulski, Koślik, Szafrańska i inni.

Mowcy postępowi stali na tem stanowisku, że jedynie tylko rząd prawdziwie demokratyczny, rzetelnie postępowy, chłopsko-robotniczy może wyprowadzić Polskę z obecnej trudnej sytuacyi i nie odda jej na łup anarchii. Odmawianie zaś rządowi pożyczki, demolowanie jego gmachów, niszczenie jego papierów, wygładzanie miast, pod kopywanie jego powagi — prowadzą tylko Polskę do bolszewizmu.

To było stanowiskiem ogromnej większości zebranych. Bardzo ładnie uzasadniał ten punkt widzenia p. Pachmarski.

Pod koniec namiętności się uspokoiły i zbankrutowana bojówka nie wiedziała, co właściwie począć...

Zabawnem było, jak cienko śpiewali mowcy endeccy — i za postępem, i za demokracyą i za ludem... A jeden z endeków nawet tak się wyraził: „Po co ukrywać? Wszak wszyscy jesteśmy socyalistami!"

Znana klerykałka p. Szafrańska, nawoływała, ażeby nie być jednostronnymi: „nie krzywdźmy nie tylko biednych, ale i bogatych" (??)

Nie brakło rozumie się czysto pogromowych okrzyków. Te jednak zostały odparte przez większość.

W końcu prawie jednomyślnie uchwalono, że **niedawanie pieniędzy rządowi jest zdradą stanu.** Uchwalono także popierać rząd ludowy. Wyrażono przytem życzenie, aby w rządzie znaleźli sobie miejsce także reprezentanci innych dzielnic, tzn. Poznańskiego (Wielkopolski).

Tak endeckie usiłowania spełzły na niczem!

Jedna z rezolucyj uchwalonych, brzmi:

„Zebrani potępiają wszelką akcyę, która usiłuje rozbijać dążenia, zmierzające do stworzenia samowładnego i demokratycznego państwa polskiego, uważając zaś, że w tak ciężkiej i zawiłej chwili jedynie Komendant Piłsudski jest mocen w Polsce utrzymać ład i porządek, oświadczają, że **bezwzględnie popierają J. Piłsudskiego jako naczelnika państwa i każdy rząd, ten czy inny, przez niego powołany.**"

Berlińskie Rady żołnierzy za Konstytuantą.

Ostatnie posiedzenie berlińskich rad żołnierskich było ze względu na tok i rezultat dyskusyi wielką niespodzianką dla ogółu. Dotychczas w radach żołnierskich przeważający głos miały żywioły najradykalniejsze, głoszące hasło: Wszelka władza należy się Radom R. i Ż.; — na posiedzeniu ostatniem zebranie wypowiedziało się za konstytuantą przeciw jednostronnej dyktaturze. Przeciwko Zgromadzeniu Konstytuującemu głosowało tylko 2 uczestników. Mowa Cohena, wykazująca nieodzowną konieczność zwołania konstytuanty i ilustrująca przykładem Rosyi niebezpieczeństwo, jakie grozi przyszłości Niemiec w razie zapanowania dyktatury, była gorąco oklaskiwana. Delegat z frontu wschodniego odczytał oświadczenie w imieniu 750.000 żołnierzy, dające wyraz nadziei, że konstytuanta będzie jak najrychlej zwołana.

WYBORY DO KONSTYTUANTY NIEM.

Rada niem. komisarzy ludowych uchwaliła tekst rozporządzenia o wyborach do zgromadzenia konstytuującego. Prawo wyborcze będzie oparte na zasadach, obwieszczonych w manifeście z dnia 12 listopada. Państwo, t. j. w obrębie granic z dnia 1 września 1914 (nie przesądzając jednakże przez to wyników konferencyi pokojowej) będzie podzielone na 38 okręgów wyborczych, w których przeprowadzi się wybór proporcyonalny. Okręgi te odpowiednio do liczby mieszkańców wybiorą 6 do 16 posłów. Wybory mają się odbyć dnia 16 lutego 1918.

EBERT OSTRZEGA. — DEMOKRACYA CZY KARABINY MASZYNOWE.

Na zgromadzeniu, zwołanem przez berlińską organizacyę socyalistyczną, w którem brało udział około 2.000 osób, oświadczył Ebert:

„Wielka rewolucya niemiecka **nie rozciągnie nad Niemcami nowej dyktatury, lecz tylko silnie ugruntuje** wolność niemiecką. Wzmocnić demokracyę, oto zadanie Zgromadzenia Narodowego.

Zyski kapitalistyczne zostaną silną dłonią ujęte i wszystkie zyski wojenne muszą do ostatniego zostać ściągnięte. Niechaj robotnicy niemieccy popatrzą na Rosyę i dadzą się ostrzedz, że wysoko rozwinięte niemieckie życie gospodarcze **nie może się na dłuższy czas dać zgwałcić karabinami maszynowymi.**

BAWARYA PRZECIW SOCYALIZACYI I PRYWATNEMU WYWŁASZCZENIU. Na wczorajszem posiedzeniu centralnej bawarskiej rady żołnierskiej złożył prezydent ministrów Eisner w imieniu rady ministrów ludowego państwa Bawaryi jednomyślnie powzięte oświadczenie, w którem między innem. powiada: Przyszłość Niemiec będzie zapewniona tylko przez stworzenie zeń państwa federacyjnego. Rząd bawarski zwalcza metody teroru i prywatnego wywłaszczenia i **uważa przeprowadzenie natychmiastowej, obszernej socyalizacyi produkcyi, wśród dzisiejszych okoliczności za niemożliwe.**

Rozruchy żydowskie w Pradze

Biuro kor. donosi: Wczoraj około południa zgromadziło się na Przykopach kilkaset osób, które przed kilku domami, w których się znajdują sklepy,

zażądało wydania żydowskich właścicieli z tem umotywowaniem, że żydzi ponoszą winę nędzy, jaką wojna przyniosła.

Udało im się ująć kilkunastu kupców i zniewążono ich czynnie. Przez szybkie wystąpienie żołnierzy i Sokołów udało się przeszkodzić dalszym wykroczeniom. Kupców sprowadzono do koszar Józefa, gdzie ich internowano. O godz. 1 zamknięto plac Józefa.

Tłum przeciągał wśród burzliwych okrzyków: **„Wybić żydów, wywłaszczać ich, zamknąć, dać im się „nażreć" kapusty i chleba wojennego."**

Wojsku udało się odeprzeć tłum i zamknąć Przykopy. W czeskim Banku eskontowym wydarto wielkie tablice marmurowe, któremi były lokale parterowe obłożone.

Po południu powtórzyły się podobne wypadki. Podczas gdy początkowo objawiały wykroczenia charakter antysemicki, to później przybrały charakter antyniemiecki. Musiano zamknąć kawiarnie „Continental" i „Corso". Tłum usiłował wtargnąć do obydwu kawiarń, ale przeszkodziła mu policya. Również w obu niemieckich teatrach na wieczornych przedstawieniach przyszło do czeskich demonstracyi.

Zawiadomienie partyjne.

Sekretaryat Komitetu Wykonawczego otwarty codziennie od godz. 10 do 1 i od 4 do 8, Kraków, Dunajewskiego 5.

Listy adresować wyłącznie: **Jan Englisch, Dunajewskiego 5.**

KRONIKA.

Kraków, wtorek 3 grudnia.

O KONSTYTUANCIE wygłosi odczyt dr Wałek, jutro, w środę o godz. 7 punktualnie w związku, Dunajewskiego 5, II p.

Prelegent wyjaśni technikę wyboów, zadania Konstytuanty, przedstawi historyę Konstytuant i t. d.

Członkowie sekcyi, akad. Rady robotniczej i referenci powinni wszyscy przybyć.

O godz. 6 zebranie sekcyi akad. w sprawach organizacyjnych.

ZNÓW KŁAMSTWO „KURYERKA". Niedzielny „Kuryerek" **w korespondencyi z Warszawy** pisał, że „jeżeli rekonstrukcya gabinetu nie dojdzie do skutku, i to w **czasie do 3 grudnia, natenczas na sejmie, który w dniu tym zbierze się w Poznaniu utworzony zostanie nowy Rząd Narodowy".**

Otóż Korespondencya „Polonia" zwróciła się w Warszawie do p. Korfantego, zapewne jako najbardziej zaangażowanego w akcyi przeciwgabinetowej, skutkiem wygrywania go przez endeków warszawskich — **o wyjaśnienie.**

I Polska Ag. Tel. na ten temat doniosła:

„Korespondencya „Polonia" zwróciła się do posła Korfantego w sprawie doniesienia **jednego z pism krakowskich,** jakoby w Poznaniu miano stworzyć osobny Rząd Narodowy.

Korfanty oświadczył: Wiadomość, jakoby dzielnica pruska zamierzała stworzyć **osobny rząd narodowy, jeżeli do dnia 3 grudnia nie powstanie gabinet koalicyjny jest zupełnie mylną.** O podobnych zamiarach nic nie słyszałem, a **Poznańczycy, którzy przybyli do Warszawy, stanowczo wiadomości tej przeczą".**

Intryga kuryerkowa miała i tu żywot tak krótki, jak i to zmyślenie, iż P. K. L. otrzymała była wiadomość, iż rząd francuski nie przyjmie delegatów rządu polskiego.

BIEDNY „CZAS". Jęczał on całoszpaltowemi skargami, iż P. O. W. będzie wciąż tworzyła armię odrębną „prywatną", atakować już począł nawet szea sztabu gen. ... hr. Szeptyckiego.

Teraz ginie mu temat tych „boleści", któremi udręczał swych czytelników... Gen. Sosnkowski wydał rozkaz do wojsk z zapowiedzią, że obejmuje komendę nad wszystkimi oddziałami POW. warszawskiego okręgu generalnego, zarządza mobilizacyę tejże i wciela oddziały P. O. W. w skład wojska.

Rozkaz ten zadaje kłam wichrzeniu reakcyjnej prasy na temat peowiacki... Cała taktyka wichrzycieli wogóle polega na tem, że teraz „niecierpliwią się", nie czekają na różne zarządzenia czy to cywilne, czy wojskowe, które nie mogą spadać naraz, jak lawina, a odbywać się muszą wedle pewnego planu — aby dowodzić, że to, a to — o zgrozo! — nie dzieje się!...

Mówimy: teraz są tak niecierpliwi, gdyż ich rządy wiodły jeno żywot suchotniczo-papierowy, bardziej suchotniczy, niż to wynikało z warunków okupacyjnych, niczego wogóle nie przygotowały — a były dla nich... dobre!

Po niedołężnych przyszli ludzie czynni — i tym zarzuca się... nie dość szybkie załatwianie spraw! Komedyanctwo!

MINISTER THUGUTT przybył wczoraj z Tarnowa i brał udział w rannych i popołudniowych naradach P. K. L.

W SPRAWIE PSEUDO-REWIZYI, na żądanie komendy miasta dyrekcya policyi rozesłała ogłoszenie jen. bryg. Madziary, że **patrole wojskowe nie mają nic wspólnego z rewizyami i grabieżami po domach prywatnych dokonywanym — pod pozorem rewizyi wojskowych. Żołnierzom nie wolno wkraczać do domów w celu rewizyi. Może to tylko czynić policya, przyczem musi się wylegitymować pisemnym rozkazem.**

ARMIA GEN. HALLERA. Pod tym tytułem pisze „Czas": „Do Krakowa przybyło razem z prof. Grabskim dwóch oficerów armii gen. Hallera, z których jeden jedzie dzisiaj do Warszawy, a drugi pozostaje jeszcze w Krakowie. Według ich informacyi bryg. Haller znajduje się obecnie w Paryżu zajęty formowaniem wojska polskiego. Formacye te mają w najbliższym czasie wyruszyć do Polski przez Konstanzę i Rumunię, gdyż port w Gdańsku jeszcze założony minami, a koleje włoskie zajęte są obecnie przewożeniem jeńców.

Gros sił polskich jest obecnie w Rosyi pod wodzą jednego z generałów armii Muśnickiego. Maszerują one na Kijów razem z wojskami koalicyi; jest nadzieja, że niezadługo wejdą do Galicyi wschodniej."

POWRÓT MŁODSZYCH ROCZNIKÓW DO SWOICH ODDZIAŁÓW. Dowództwo generalnego okręgu w Krakowie ogłasza: Wszyscy żołnierze mianowicie urodzeni w latach 1883—1900 którzy się samowolnie z wojska oddalili, zgłaszać się mają natychmiast do przynależnych oddziałów; w przeciwnym razie będą traktowani, jako dezerterzy i jako tacy oddani sądom wojskowym.

W FABRYCE TYTONIU odbyło się wczoraj o g. 6 wieczorem zgromadzenie publiczne wszystkich pracowników w sprawie polepszenia bytu materyalnego i w sprawie klerykalnych manipulacyi w fabryce. Przemówił tow. dr Bobrowski, piętnując niesumienną, wrogą ludowi pracującemu agitacyę klerykalną. Mowca wzywał do organizowania się, co jest jedynym środkiem poprawy bytu klasy robotniczej. Przemawiał tow. Radmacher, który postawił wniosek utworzenia Rady robotniczej. Wniosek przyjęto jednomyślnie.

PRACOWNICY POCZTOWI z dworca kolejowego w Krakowie żalą się, że w gmachu pocztowym na I. i II. piętrze niema wody. Personal urzędujący zmuszony jest schodzić ze szklanecz ką na dół, co ze względu na możliwość zaziębienia i strate czasu nie jest pożadanem.

WZNOWIENIE WYKŁADÓW W WARSZAWIE. „Kuryer Polski" donosi: Senat akademicki wolnej Wszechnicy polskiej uchwalił wznowienie wykładów od 5 grudnia na tych wydziałach, których uruchomienie jest niezbędne dla dostarczania państwu polskiemu potrzebnych specyalistów, oraz tam, gdzie kobiety stanowią część przeważającą słuchaczów.

CZĘŚĆ ARMII MACKENSENA W BOGUMINIE. Do Bogumina przybyły trzy pułki piechoty należącej do armii Mackensena.

WILSON DOKTOREM FILOZOFII UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Na ostatniem posiedzeniu wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiell. prezydent Wilson zamianowany został jednomyślnie doktorem filozofii honoris causa.

INWALIDZI ZE SZKOŁY INWALIDOWEJ w Krakowie przy ul. Felicyanek złożyli 63 K na fundusz prasowy „Naprzodu". Kolejarze płaszowscy od ruchu złożyli na poufnem zebraniu 18 K na fundusz prasowy „Naprzodu".

Koalicya a Polska.

I.

Ententa dotychczas nie odpowiedziała na notyfikacyę niepodległej i zjednoczonej Polski przez Komendanta Piłsudskiego. Rozmaici „patryoci" z pod znaku narodowej demokracyi kolportowali skwapliwie pogłoskę, jakoby odpowiedź już nadeszła, ale była trzymana w tak szorstkim i nieprzyjaznym tonie, iż rząd polski nie śmiał jej ogłaszać. Pogłoska ta okazała się równie kłamliwą, jak setki innych puszczonych w obieg dla zdyskredytowania rządu ludowego. Endecy zbyt pochopnie brali swe życzenia za rzeczywistość.

Niebawem okaże się, ile na zwłokę w uznaniu niepodległego państwa polskiego przez koalicyę i państwa neutralne

wpłynęła nienawiść stronnicza narodowej demokracyi.

Robota w tym kierunku posiadałaby wszelkie znamiona **zdrady kraju.** Godziłaby ona w sam byt zmartwychwstającej ojczyzny. **Tolerowanie ewentualnych knowań partyjnych zagranicą byłoby grzechem nie do darowania względem narodu polskiego.**

Główna przyczyna atoli, dla której ententa nie spieszy się z uznaniem państwa polskiego leży prawdopodobnie

w jej nieustalonym jeszcze programie politycznym co do Polski i wogóle wschodniej i środkowej Europy.

Sprawa polska pozostaje w ścisłym związku z problemem rosyjskim i tylko łącznie z nim jest rozpatrywana przez polityków koalicyi. Załatwienie sprawy polskiej zależy w pierwszym rzędzie od rozstrzygnięcia kwestyi, czy i w jakich rozmiarach Rosya ma być odbudowana. Otóż na tym punkcie zarysowują się coraz wyraźniej rozbieżności (różnice) pomiędzy mocarstwami koalicyi będące wynikiem odmiennych a nawet sprzecznych interesów państwowych.

Rzeczywisty interes w odbudowaniu wielkiej Rosyi może posiadać z pośród całej ententy tylko jedna Francya.

Kraj ten wyjdzie z wojny światowej niesłychanie wyczerpany. Razem z Alzacyą i Lotaryngią Francya będzie liczyć o milion mieszkańców mniej niż przed wojną bez tych prowincyi. Nad Francyą będzie wisieć wciąż groźba odwetu ze strony Niemiec, liczących po przyłączeniu niemieckiej Austryi 70 milionów ludności, a więc blisko dwa razy więcej, niż Francya, który to stosunek będzie się w przyszłości przesuwał na niekorzyść tej ostatniej.

W takich warunkach jest dla Francyi **koniecznością życiową znaleść na wschodzie Europy sojusznika,** któryby był zdolny trzymać Niemcy w szachu. Takim sojusznikiem mogłaby i powinnaby być wielka i potężna Polska. **Tak oceniał rolę Polski Bismarck.** Znanem jest jego oświadczenie w czasie powstania roku 1863, iż stworzenie niepodległej Polski (nawet bez zaboru pruskiego i austryackiego) równałoby się pięciu korpusom francuskim w pozycyi Wisły.

Tensam pogląd panował także we Francyi aż do wojny 1870-71. Dopiero za trzeciej republiki potęga caratu tak zahipnotyzowała społeczeństwo francuskie, iż tradycyjne sympatye dla sprawy polskiej uległy radykalnej likwidacyi z wyjątkiem małych kół, pozbawionych wszelkiego wpływu na politykę rządową.

Dopiero niesłychany zawód zgotowany przez Rosyę sprzymierzeńcom w obecnej wojnie otrzeźwił nieco burżuazyę francuską i kazał jej szukać **innych** czynników przeciwwagi dla Niemiec. Dzięki temu myśl odbudowania Polski odżyła wśród narodu francuskiego i stała się nawet jednym z punktów programu polityki urzędowej. Deklaracya wersalska z czerwca br. oznacza punkt kulminacyjny kierunku polonofilskiego we Francyi.

Obecnie jednak, kiedy po zmiażdżeniu państw centralnych nasuwa się możliwość restauracyi Rosyi przy pomocy bagnetów koalicyjnych, **rusofilizm podnosi we Francyi na nowo głowę.** Politycy przyzwyczajeni do liczenia się jedynie z wielkościami materyalnemi uważają, że 180 milionowa Rosya jest dla Francyi bez porównania cenniejszym sprzymierzeńcem niż Polska 25 lub nawet 30 milionowa. Do tego przyłącza się wzgląd uboczny, ale bardzo silny, troska burżuazyi francuskiej o 50 miliardów inwestowanych w Rosyi.

Dotąd rząd francuski nie zaangażował się jeszcze nieodwołalnie w kierunku przywrócenia dawnej Rosyi. Różne oznaki wskazują na to, iż istnieje **bardzo silna skłonność do takiej polityki.**

Dla Polski wynika stąd niezmierne niebezpieczeństwo.

Jeżeli Rosya ma być sojusznikiem Francyi, musi bezpośrednio sąsiadować z Niemcami. Rosya przedzielona od Niemiec przez niepodległą Polskę byłaby naturalnym sprzymierzeńcem nie Francyi przeciw Niemcom, lecz **Niemiec przeciw Polsce i Francyi.** W tym ostatnim wypadku wróciłaby poprostu konstelacya międzynarodowa z XVIII i początku XIX wieku.

Polityka francuska stawiając sobie za cel odbudowanie Rosyi musi dążyć zatem do przyłączenia Polski w tej lub w innej formie do Rosyi. Nasuwa się tu wygodna formuła Rosyi **federacyjnej.** W takim razie jednak Polska straciłaby charakter państwa suwerennego.

Kiedyindziej wypadnie uzasadnić szczegółowo, dlaczego **Rosya federacyjna jest nonsensem** i że, gdyby nawet koalicya narzuciła Rosyi taki ustrój, to w najkrótszym czasie przeobraziłaby się na nowo w Rosyę jedną, niepodzielną, ultranacyonalistyczną i imperyalistyczną. Najlepszym tego dowodem program utworzonego niedawno za sprawą ostatniego ambasadora carskiego w Paryżu, **Izwolskiego,** „Związku odrodzenia Rosyi", do którego weszły wszystkie rosyjskie stronnictwa burżuazyjne oraz **prawi eserzy.** Program ten domaga się przedewszystkiem **przywrócenia Rosyi jednolitej** /a więc nie federalistycznej) w granicach z r. 1914 (a więc z Królestwem Polskiem), następnie zaś urzeczywistnienia celów narodowych, dla których Rosya rozpoczęła wojnę światową.

A zatem chwilę, kiedy Rosya znajduje się w stanie ostatecznej słabości i poniżenia, kiedy wszystkie nadzieje przywrócenia jej mocarstwowej potęgi opierają się na interwencyi obcych bagnetów, nacyonalizm rosyjski uważa za odpowiednie, ażeby odnowić program Mikołaja Mikołajewicza!

Cóż dopiero, gdyby restauracya Rosyi stała się faktem!

Bylibyśmy świadkami orgii nacyonalistycznych, wobec których zbladłyby czasy reakcyi po rewolucyi 1905/6 roku. Inaczej jednak zapatrywać się mogą na sprawę Polski i Rosyi politycy **angielscy.** O **angielskich** interesach na Wschodzie Europy, należałoby osobny artykuł napisać.

Szczegóły napadu endeckiego na siedzibę rządu polskiego.

„Delegacya" grozi woźnym rewolwerami, niszczy papiery w gabinecie prezydyalnym. — Na czele endeckiej bandy redaktor „Dwugroszówki". — Strzały do Korfantego?

Warszawski „Kuryer Poranny" (notabene organ wcale nie odnoszący się przychylnie do rządu) taki daje opis politycznej burdy endeckiej.

„Wczoraj późnym wieczorem na placu Saskim odbył się tłumny wiec kilkudziesięciu związków narodowo-chrześcijańskich. Na wiecu wypowiadano niezmiernie gwałtowne mowy, wymierzone przeciwko rządowi. Wreszcie na kilkanaście minut przed jednastą, kiedy skończyły się obrady, tłum ruszył z wiecu przed pałac namiestnikowski, sądząc, że się tam jeszcze odbywa narada. Rozkrzyczani napastnicy schwytali stróża Leszczyńskiego, steroryzowali go i rozkazali natychmiast wydać klucze od bramy. Odtąd napad odbywał się „bez przeszkód". Tłum, roztworzywszy bramę, zapełnił resztę podwórza, wtargnął do pałacu i rzucił się na woźnych. Woźnemu Janowi Jamiołkowskiemu przyłożono rewolwer do skroni, przyczem tłum krzyczał: „Gdzie ministowie?!" „Prowadź nas do ministrów!"

W zamieszaniu dwóch drabów chciało drugiemu woźnemu Janowi Nowakowi zabrać palto, ale inni uczestnicy napadu obronili Nowaka.

Inna grupa tłumu rzuciła się na jednego z dzienników.

Tymczasem tłum rozbiegł się po całym gmachu, szukając nieobecnych ministrów. Przedstawiciela Polskiej Agencyi telegraficznej, p. Orzechowskiego, wzięli pod ramiona — już, już p. O. odpowiedziałby za to, że udziela publiczności polskiej licznych informacyi, gdyby nie ocaliła go zimna krew, którą w tej przygodzie zachował.

Na parterze zaś tłum wpadł do gabinetu prezesa ministrów Moraczewskiego i porozrzucał i podarł wszystkie papiery, jakie mu w ręce wpadły..."

„Nowa Gazeta", przytaczająca ten opis napadu na siedzibę rządu, dodaje taką uwagę:

„Gazeta Warszawska" natomiast i „Gazeta Poranna" (dwa dzienniki endeckie — red. „Naprz.") nie wspomina o całej awanturze ani słowa. Jest to tem ciekawsze, że pisma te posiadały najlepsze o całej sprawie informacye. Na czele demonstracyi bowiem i „delegacyi" (tak „Kuryer Warszawski" nazwał tych, którzy się wdarli do biur ministeryalnych — red. „Naprz.") w pałacu kroczył p. Przemysław Mączewski, redaktor „Gazety Porannej".

Charakterystycznem jest, jak sprawę napadu endeckiego przedstawia korespondent warszawski „Głosu Narodu". Pisze ironicznie: „Zamach" na radę ministrów nie udał się, gdyż ministrowie się ukryli (?)... W „zamachu" wzięło udział... 15 osób.

Tenże sam dziennik natomiast kamiennym drukiem podaje depeszę o tem, iż pepesowcy po takich skutkach wieców endeckich i takiej prowokacyi nie pozwolili w niedzielę endekom wiecować i dodaje, iż do Korfantego ktoś z tłumu oddał na wiecu kilka strzałów, które wszakże nikogo nie trafiły.

Wedle „Kuryerka Illustr." owe strzały miały być wogóle oddane w górę, natomiast do Korfantego miał ktoś strzelać dwukrotnie, lecz chybiając, przy ul. Ordynackiej.

Głosy opinii w Poznańskiem.

Jeszcze głos „Gońca Wielkopolskiego" wraz z opinią organu N. D. — Stanowisko „Dziennika Poznańskiego".

Jeszcze jedną naukę pod adresem delegatów poznańskich i ich obstrukcyi wobec rządu — umieścił „Goniec Wielkopolski" w Nr. 271.

Nawiązując on przytem do **następującego wypowiedzenia się organu endecyi poznańskiej — „Kuryera Poznańskiego"**, który pisał:

„Za fałszywą uważalibyśmy taktykę odgradzania się od Warszawy i ludzi chwilowo w niej rządzących sznurem nieprzebytym opozycyi nieprzejednanej. Proces konsolidacyi Polski **nie może być** wstrzymanym dlatego, że u steru znaleźli się przypadkiem ludzie z pod sztandaru socyalistycznego. My socyalizmu obawiać się nie potrzebujemy. Nie cofać się, ale śmiało mu wyjść naprzeciw, zmierzyć się z nim w szlachetnem współzawodnictwie, kto więcej dla Polski uczyni — oto zadanie nasze."

Od siebie dodaje „Goniec Wielkopolski" następującą uwagę:

„Jeśli tak, to czemu nasi posłowie usunęli się od udziału w rządzie?

Zważywszy, że cały ustrój rządowy w Polsce, czy to z Radą Regencyjną, czy z dyktatorem Piłsudskim na czele, czy z ministerstwem takiem lub owakiem — byle polskiem, jest przejściowy, zważywszy, że przyszły Sejm polski jako miarodawcza instancya, postanowi formę ustroju Polski, niewątpliwie w myśl większości ludności, a więc formę rzeczypospolitej ludowej, dziś o rządy wogóle niema się co kłócić.

Obecny rząd jest **bezsprzecznie polskim, a jeśli nim jest — wszyscy bezwzględnie winniśmy mu posłuszeństwo** bez względu na to, czy na czele jego stoi socyalista Moraczewski, czy stałby narodowo-demokratyczny Święźyński, Korfanty i inny!

Chwila obecna nakazuje karność, zgodę, posłuszeństwo! Nie należy się też zbytnio oglądać na obcą pomoc — czy to poczciwego Wilsona czy też koalicyi, **a więcej krzesać siłę państwowości z własnego narodu.**

Każdy rozsądny Polak patryota tylko takie, a nie inne zajmować może stanowisko."

Wobec tych głosów prasy, wśród których nie brak i **organu endecyi poznańskiej** godzi się zapytać, czy posłowie Seyda i Korfanty działali w Warszawie, jako reprezentanci opinii poznańskiej, czy jako osobistości, inspirowane przez endecyę **warszawską?**

„Dziennik Poznański" zaś z dnia 27 listopada pisze:

„Wspólnem pragnieniem całego narodu polskiego jest dzisiaj utworzenie wielkiej, zjednoczonej i potężnej Rzeczypospolitej polskiej i zwołanie jaknajszybciej sejmu ustawodawczego, który bezzwłocznie ustalić powinien nasz przyszły ustrój państwowy. Deklaracya programowa p. Moraczewskiego w tym względzie nie pozostawiała żadnych wątpliwości. Podkreślając mocno nasze żądania narodowe, zaznaczała równocześnie, że pożądane przez rząd dzisiejszy reformy społeczne i gospodarcze nie mają zostać przeprowadzone w czyn bez uprzedniej sankcyi sejmu ustawodawczego."

Są to oświadczenia bardzo ważne i zdawaćby

się mogło, że na ich podstawie powinno być możliwe osiągnięcie jakiegoś pozytywnego porozumienia pomiędzy stronnictwami, aby ten najtrudniejszy czas przejściowy przetrwała Polska bez najgroźniejszych wstrząśnień wewnętrznych.

Posłowie naszej dzielnicy, bawiący obecnie w Warszawie, zdobyliby sobie dla narodu największą zasługę, gdyby w tym sensie ponownie głos swój na szalę rzucić chcieli. **Zabór nasz bynajmniej nie jest tak reakcyjny, ażeby w obecnej chwili uchylać się miał od współpracy z socyalistami, którzy wyznają ogólne hasła narodowe.**

O ile więc liczą się w Warszawie z głosem naszego zaboru — a wiemy, że się liczą — to podkreślić trzeba, że stanowisko nasze bynajmniej nieprzejednane nie jest. Przy pomocy posłów naszych i przy trochę dobrej woli po każdej stronie dzieło zjednoczenia narodowego nie powinno być niemożliwe."

Z miasta i z kraju.

AKCYA KOLEJARZY PRZECIW WROGIEMU STANOWISKU „KURYERA". Na poufnem zebraniu kolejarzy w Podgózu-Płaszowie dnia 2 grudnia 1918 zapadła uchwała, że jeżeli „Kuryer Codzienny" niezaprzestanie wrogo występować przeciwko obecnemu rządowi w Warszawie, jak również przeciw 8-godzinnemu dniu pracy i podwyżce pensyi kolejarzom, będzie bojkotowany nietylko w kołach kolejarzy, ale nawet może być wstrzymana jego ekspedycya.

PODWYŻSZENIE CEN GAZU I ELEKTRYCZNOŚCI. Z magistratu komunikują nam: Posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej odbyło się dnia 29 listopada. Po kilkugodzinnych obradach zatwierdzono na wniosek dyrekcyi Gazowni podwyższenie płacy robotniczej (60 procent), oraz zaprowadzenie wskutek rozporządzenia rządu warszawskiego **ośmiogodzinnego dnia roboczego.** Zwiększone wskutek tego wydatki uchwalono pokryć przez podwyższenie **ceny gazu na 70 hal.** za 1 m. kub. Z tych samych powodów uchwalono podniesienie ceny prądu elektrycznego dla oświetlenia domowego **na 2 korony** za KW. godz., a dla motorów na 80 hal. za KW. godz. Komisya gazowo-elektryczna poleciła równocześnie opracowanie projektu obniżenia ceny prądu dla światła w małych mieszkaniach prywatnych.

CZELADŹ KOMINIARSKA, pracująca za wynagrodzeniem 75 K tygodniowo, zażądała w dn. 3 października podwyżki 100 proc. Majstrowie przyznali słuszność żądaniom czeladzi, lecz z warunkiem, jeżeli Magistrat m. Krakowa załatwi podanie Stowarzyszenia z dnia 3 sierpnia b. r. o przyznanie 150 procent podwyżki do taryfy robót kominiarskich z r. 1908.

Ponieważ dotychczasowe starania majstrów nie odniosły skutku — czeladź nie uzyskała żądanej podwyżki, oświadczyła przeto, że z dniem 2 grudnia zaprzestaje pracy i nie powróci do czasu uzyskania takiej płacy, któraby dała możność utrzymania rodzin.

STRASZNE STOSUNKI W STANISŁAWOWIE. Od internowanych swojego czasu w Huszt legionistów, którzy przybyli ze Stanisławowa do Warszawy i ostatnio byli świadkami wypadków, będących w związku z okupowaniem Galicyi wschodniej przez Ukraińców, otrzymuje „Kuryer Warszawski" następującą informacyę:

Rozpoczęło się tu od wypędzenia z pułków rusińskich żołnierzy innych narodowości, głównie Polaków i Czechów. Żądano również od Polaków pełnienia obowiązków na zajmowanych urzędach, jednak żądaniu temu Polacy odmówili.

Wrogi stosunek do ludności polskiej ujawnił się niezwłocznie: Rusini odmówili wydzielenia żywności Polakom. Toteż ludność polska, pozostawiona swemu losowi, znalazła się w sytuacyi rozpaczliwej. Tragizm położenia zwiększyły jeszcze rozbójnicze napady band uzbrojonych, które dopuszczały się rabunków w domach polskich, podpaleń i zbrodni.

Wskutek wyczerpania fizycznego, głodu i zimna padają na ulicach, na drogach, na stacyach kolejowych tysiące jeńców, wracających z Rosyi. Trupy walają się po kilka dni na ulicach, zanim wywiozą je do dołów cmentarnych, w szpitalu wojskowym obszerny plac zawalony jest stosami rozkładających się zwłok. Tabor obliczony na wywożenie 300 trupów dziennie, jest niewystarczający. Zachodzą fakty, że jeńców Węgrów odzierają hajdamacy dosłownie ze wszystkiego i puszczają nago.

Pociągi ze Stanisławowa dochodzą tylko do Chyrowa. Stosunki na kolejach przedstawiają jeden obraz anarchii. Jest to już zjawisko normalne, że maszynista zatrzymuje pociąg w drodze i żąda od podróżnych opłacenia haraczu w wysokości kilku tysięcy koron. Zagrożeni obawą napadu na pociąg, płacą podróżni żądane sumy.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Wtorek: Prof. dr Józ. Flach: „Przyczyny i skutki wielkiej wojny".

Środa: Prof. dr Mich. Janik: Trzy fazy w twórczości Mickiewicza.

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2).

Wtorek: Prof. B. Olszewski: „Millet".

Środa: Prof. dr J. Flach: „Najnowsze prądy w sztuce teatralnej".

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).